Nr. 110 (898). Warszawa, Czwartek 22 Kwietnia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz. „ 27.—
Zagranicą „ „ 36.—

OGŁOSZENIA
Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **1** mk. na prowincji **1.10** fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Niech żyje Pierwszy Maj!

Zjazd partyjny.

Do wszystkich organizacji P. P. S.!

Rada Naczelna P. P. S. na posiedzeniu z dn. 1 i 2 lutego postanowiła zwołać na 21 maja zjazd partyjny. Zjazd odbędzie się w Warszawie. Projektowany jest następujący porządek dzienny obrad zjazdowych:

I. Sprawy polityczne.
1) Sprawozdanie C. K. W.,
2) Sprawozdanie Z. P. P. S.,
3) Referat o sytuacji politycznej,
4) Łączna dyskusja nad powyższemi trzema punktami.

II. Program P. P. S.

III. Najbliższe zadania polityki społecznej.

IV. Sprawy organizacyjne.
1) Stan organizacji,
2) Stan kasy,
3) Prasa,
4) Łączna dyskusja nad całokształtem spraw organizacyjnych.

V. Statut organizacyjny.

VI. Wybory Rady Naczelnej i Komisji Rewizyjnej.

VII. Wolne wnioski.

Zgodnie z tymczasowym statutem organizacyjnym, w Zjeździe P. P. S. biorą udział z głosem decydującym: członkowie Rady Naczelnej, delegaci, obrani przez organizacje miejscowe, w stosunku jednego delegata na 200 członków, opłacających podatek partyjny, oraz posłowie sejmowi i redaktor centralnego organu partyjnego.

Obierać delegatów na Zjazd mają prawo tylko członkowie, przynajmniej od 3 miesięcy należący do partji.

Delegatem na Zjazd może być obrany tylko członek, przynajmniej od 6 miesięcy należący do partji.

Delegatów wybierają organizacje, mające nie mniej, niż 100 członków. Organizacje pomniejsze mogą łącznie (np. na konferencjach okręgowych) wybrać odpowiednią ilość delegatów. Reprezentacja obliczana będzie w stosunku do wydanych legitymacji i marek partyjnych.

Przed zjazdem Centralny Komitet Wykonawczy ogłosi drukiem sprawozdanie C. K. W., sprawozdanie Z. P. P. S., projekt (ewentualnie projekty) programu P. P. S., projekt statutu organizacyjnego, oraz wnioski organizacji partyjnych, które nadesłane zostaną do C. K. W.

Koszta wysłania na Zjazd delegatów ponoszą organizacje miejscowe. Na pokrycie zaś wydatków, związanych z organizacją Zjazdu, każdy delegat wpłaca 20 marek, wzamian za co otrzyma legitymację członka Zjazdu. Formularze mandatów zjazdowych rozesłane zostaną zawczasu przez C. K. W.

Okres przedzjazdowy powinien być okresem wzmożonej działalności organizacyjnej. Organizacje miejscowe i okręgowe powinny na zebraniach członków i komitetów partyjnych omówić sprawy, które będą przedmiotem obrad Zjazdu i wnioski swe przesłać C. K. W. Wnioski te mogą dotyczyć zarówno porządku dziennego Zjazdu, jak również spraw, objętych porządkiem dziennym.

W kwietniu i maju powinny być zwołane ogólne zebrania miejscowych organizacji (względnie konferencje okręgowe), celem wybrania delegatów na Zjazd. Na zebraniach tych komitety partyjne złożą sprawozdania z działalności. O konferencjach przedzjazdowych zawiadomić należy C. K. W.

Towarzysze i Towarzyszki! XVII Zjazd zjednoczonej P. P. S. zbierze się w okresie ciężkich zmagań się proletarjatu polskiego z rodzimą reakcją, prowadzonych pod hasłem zakończenia wojny i walki o Republikę Socjalistyczną. Wzywamy przeto Was do do energicznej pracy, aby zbliżający się Zjazd Partyjny stał się nowym etapem na drodze wyzwoleńczej walki pracującego ludu polskiego.

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, 7 marca 1920 r.

Rada Naczelna P. P. S.

Wczoraj od godz. 12 do 2 i od 4½ do 9½ obradowała Rada Naczelna P. P. S. Obecni byli tow. tow. Arciszewski, Barlicki, Baj, Daszyński, Diamand, Dobrowolski, Englisz, Hausner, Jaworowski, Kuczewski, Kwapiński, Moraczewski, Niedziałkowski, Perl, Praussowa, Pużak, Rozencweig, Sochacki, Stańczyk, Szczerkowski, Ziemięcki, Żuławski.

Jedynym punktem porządku dziennego było omówienie sytuacji politycznej w związku ze sprawą rokowań pokojowych. Po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos wszyscy prawie członkowie Rady, przyjęto następujące uchwały:

Rada Naczelna P. P. S., stwierdzając, że zerwane z powodu ultimatum co do Borysowa rokowania pokojowe, powinny być nanowo podjęte, — wzywa Związek Polskich Posłów Socjalistycznych, aby zażądał od Rządu wyjaśnień w tej sprawie.

Rada Naczelna P. P. S. uchwala, że nie ma nic przeciwko udziałowi przedstawiciela Związku Polskich Posłów Socjalistycznych w delegacji pokojowej, o ile ta delegacja miałaby w bliskim czasie i zgodnie z wymaganiami pokoju sprawiedliwego i demokratycznego przystąpić do rokowań pokojowych.

Rada Naczelna uchwala prowadzić w dalszym ciągu energiczną akcję pokojową celem podjęcia w najbliższym czasie rokowań z Rządem rosyjskim.

Rada Naczelna potwierdza swoje poprzednie uchwały w sprawie warunków pokojowych, uznaje za słuszne domaganie się od Rządu rosyjskiego, aby zrzekł się zaborów, poczynionych od 1772 r. przez Rosję, i zarazem domaga się od Rządu polskiego, aby sprawę stanowienia o sobie ludów „kresowych“ postawił z całą jasnością wbrew wszelkim zakusom imperjalistycznym.

Rada Naczelna wzywa wszystkie organizacje partyjne do zorganizowania potężnych demonstracji pierwszo-majowych pod hasłem zakończenia wojny, zawarcia pokoju i zbratania ludów.

Walka o Górny Śląsk.

Wynik plebiscytu na Górnym Śląsku zależy przedewszystkiem od postawy warstw pracujących. Zrozumieli to doskonale Niemcy i dlatego usiłują jaknajszersze masy ludu pracującego wciągnąć w obręb swych wpływów. Rzucają na agitację niemiecką nie dziesiątki, lecz setki miljonów; rozporządzając wielką liczbą „bezrobotnych“ wojskowych różnych formacji reakcyjnych, posyłają ich na Śląsk dla propagandy niemieckiej; każdy ruch strajkowy o podłożu ekonomicznem starają się wyzyskać dla celów swej polityki i wciągnąć całą ludność do walki poszczególnego zawodu o jego słuszne czy urojone prawa. Przytem cała prasa niemiecka od prawicy do socjalistów większości obłudnie i kłamliwie przedstawia ludność Górnego Śląska, jako ciążącą ku Niemcom. Niema większości olbrzymiej Polaków, a mniejszości Niemców, a jest tylko „Bevölkerung“ — ludność o jawnych sympatjach niemieckich.

Stąd się bierze ta iście wściekła furja, z jaką Niemcy napadają na każde niemal postanowienie komisji Ententy, która w poczuciu obowiązku elementarnego, jaki na nią ciąży i uwzględniając najprymitywniejsze wymagania bezstronności, bez której niepodobna przecież przystąpić do plebiscytu — stara się na nadchodzący termin plebiscytu na tyle przynajmniej odniemczyć teren plebiscytowy, aby można było mieć gwarancję, że głosowanie nie odbędzie się w atmosferze gwałtu i teroru niemieckiego. Niemcy, mający w swym ręku cały aparat administracji, sądownictwa, komunikacji i t. p. oburzają się, gdy komisja patrzy im na ręce i stara się słusznie w miarę możności zapewnić równouprawnienie Polakom. Ponieważ teren Górnego Śląska jest sporny i przysądzony ma być Polsce lub Niemcom zależnie od wyniku plebiscytu, więc jasnem jest, że w okresie, w którym pozostaje pod kontrolą komisji Ententy, nie należy prawnie ani do Niemiec, ani do Polski. Ale Niemcy wykalkulowali sobie, że Górny Śląsk dopóty należy do nich, dopóki plebiscyt nie wykaże inaczej. I oto podnoszą się w parlamencie niemieckim głosy oburzenia na postanowienie Komisji, aby mandaty górnośląskich posłów unieważnić do ukończenia plebiscytu. Od prezydenta Izby do ostatniego Hörsinga wszystko zawrzało gniewem, posypały się protesty i groźby pod adresem Komisji, a słowa przywiązania i wierności dla „cierpiącej“ „Bevölkerung“ na Górnym Śląsku.

Oto Niemiec złożony zostaje z urzędu sędziowskiego za stronnicze wypełnianie obowiązków, a już cały stan sędziowski ogłasza strajk, jakgdyby na Górnym Śląsku obowiązywała hakatystyczna „sprawiedliwość“.

Oto powstaje zatarg ekonomiczny między pracownikami a szefami; ci ostatni nie chcą się zgodzić na przedstawione im warunki. Niewiadomo, czy czynią to z przywiązania do kabzy własnej, czy też w celu sprowokowania strajku i powiększenia zamętu; niewiadomo, jednym słowem, czy żądania pracowników nie były tylko pozorem, by wspólną z szefami poprowadzić akcję przeciwpolską. Dość, że strajk wybucha, a pracownicy starają się wciągnąć doń i robotników, by uczynić go strajkiem powszechnym. Pracownicy i urzędnicy są wogóle elementem najbardziej wojowniczym w stosunku do Polaków. Na żądanie komisji aljanckiej, by w okręgu Katowickim język polski równouprawniony był na kolei z językiem niemieckim, urzędnicy kolejowi zagrozili strajkiem i wysłali protest do Ententy, w którym oświadczają, że urzędnicy kolejowi uważają siebie za urzędników niemieckich i że żądanie komisji wyjdzie na szkodę dla ruchu kolejowego. Do akcji strajkowej urzędnicy pozyskali też poparcie robotników niemieckich, jakoby również rozgoryczonych „samowolą“ komisji aljanckiej.

Gwałtowny ten protest przeciwko uznaniu języka polskiego narówni z niemieckim w kraju o olbrzymiej większości polskiej

świadczy wymownie, co warte są obłudne przyrzeczenia i obietnice t. zw. autonomistów śląskich, wysuwających hasło autonomicznego Śląska w dotychczasowych granicach Niemiec. Autonomja taka byłaby tylko zamaskowanym panowaniem Niemiec na polskim Górnym Śląsku. Przeciwnie zaś lojalne stanowisko Polski wobec mniejszości niemieckich zarówno w odebranych już Niemcom częściach kraju jak też na Górnym Śląsku żadnym nie może podlegać wątpliwościom. Polska nigdy nie dokona zamachu na język lub kulturę Niemców, Polska wogóle zapewnić może obywatelom górnośląskim obu narodowości conajmniej taki zakres praw, jaki ofiarują im zwolennicy t. zw. autonomji Śląska z ramienia Niemiec.

Wśród wybujałych namiętności narodowościowych trudno bywa często odróżnić prawdę od fałszu, istotne przyczyny jakiegoś ruchu od pozorów. Dlatego wydaje się nam, że komisarjat polski na Górnym Śląsku, który zna lepiej stosunki, aniżeli komisja aljancka, powinien ostrożniej traktować sprawę robotniczą, albowiem, jak na wstępie zaznaczyliśmy, robotnicy będą elementem decydującym o wyniku plebiscytu. Ostatnio robotnicy niemieccy chcieli wprowadzić u siebie rady fabryczne, uchwalone przez parlament niemiecki. Prawdą jest, że uchwała ta nie obowiązuje prawnie na terenie spornym Górnego Śląska. Komisja aljancka miała więc prawo nie dopuścić do wyborów rad fabrycznych na zajętym przez nią terenie. Ale z drugiej strony nie może i nie powinno być obojętnym dla komisarjatu polskiego, czy i jak zareaguje na ten akt komisji aljanckiej klasa robotnicza. Żądanie wprowadzenia rad fabrycznych jest powszechnem we wszystkich krajach Zachodu. Jeżeli robotnicy górnośląscy pod tym względem traktowani będą inaczej, aniżeli robotnicy w Niemczech, jeżeli Niemcy będą mogli agitacyjnie wyzyskać moment ten przeciwko Polsce, stanie się wielka krzywda zarówno Śląskowi jak Polsce. Tak się też dzieje już. W parlamencie niemieckim np. poseł Hue, socjalista większości, wskazał na to, że komisja aljancka, zakazując wyborów do Rad fabrycznych, chciała przez to przeszkodzić objawieniu się woli „Bevölkerung“, rzekomo życzliwej dla Niemiec.

Komisarjat polski zamiast ogłaszać duby smalone o bolszewickim charakterze ustawy o radach fabrycznych („bolszewicki“ jej charakter najlepiej uwydatnia się przez to, że nawet socjaliści większości uważają ją za kompromis, który tylko dzięki temu charakterowi kompromisowemu uzyskał poparcie burżuazji; a całą ustawę namiętnie zwalczali socjaliści niezależni, nie mówiąc już o komunistach) powinien jasno i dobitnie wyjaśnić, że ustawodawstwo robotnicze w Polsce, a więc i na Górnym Śląsku w niczem ustępować nie będzie prawodawstwu Niemiec, że projekt o radach fabrycznych przygotowany już został przez posłów socjalistycznych w Sejmie. Masy robotnicze należy pozyskać dla sprawy polskiej przez wysunięcie szerokiego programu reform społecznych. Pamiętać należy, że element robotniczy najmniej podatny jest na przekupstwo pieniężne, że jest elementem najbardziej ideowym, że jest najbardziej opornym na hasła szowinistyczne Niemiec, że głos jego najbardziej zaważy na szali.

J. M. B.

Mały feljeton.

O! — to jest tajemnica!..

— No i cóż Sejm myśli o tem wszystkiem?

— O czem?

— O wojnie.

— O! — to jest tajemnica!

— O pokoju?

— O! — to jest tajemnica!

— Kiedy stworzy nareszcie konstytucję?

— O! — to jest tajemnica!

— Co Sejm sądzi o wpuszczeniu do Polski 25,000 złodziei, zbirów, bandytów, kajdaniarzy Bredowa, którzy roznoszą po całej Rptej zarazę, bandytyzm, paserstwo?

— O! — to jest tajemnica.

— No przecież już nawet Grabski nie chce tajemnicy.

— Naturalnie, bo mu już niepotrzebna. Świsnął wypisaną „tajemnicę stanu“ gabinetu podczas posiedzenia delegacji pokojowej i jest sam w posiadaniu tajemnicy. Podobno był to jedyny tajemniczy dokument i rezultat trzymiesięcznej pracy tajnej nad pokojem. Gabinet jest w rozpaczy, ale Grabski tajemnicy nie chce oddać. Wobec tego gabinet z płaczem zabrał się do roboty na nowo— a wojna trwa...

— Wojna? — O co?

— O! — to jest tajemnica!

— Obronna czy zaborcza, z pomocą koalicji czy wbrew jej woli, t. zn. z bolszewikami ubranymi i uzbrojonymi przez Amerykę i Anglję, czy nie?

— O! — to jest tajemnica!

— Ale czemże się ten Sejm zajmuje, skoro nie wyraża zdania o tem, co jest dzisiaj najważniejszą sprawą kraju, skoro nie tworzy konstytucji, jeżeli nie rozpatruje budżetu?

— A to jedno tajemnicą nie jest. Sejm po trzytygodniowym odpoczynku świątecznym uważał za sprawę najważniejszą — wódkę.

— Bój się Boga! To znowu dla mnie jest tajemnicą. Dlaczego wódkę?

— O! — to jest tajemnica!

— Kpisz, jak zwykle.

— Nie, tym razem nie kpię ani trochę. Dla mnie samego wszystko to jest tajemnicą. Jesteśmy wogóle otoczeni tajemnicami, ba staliśmy się tajemnicą dla siebie i dla zagranicy, wszyscy mamy miny tajemnicze i wszystko konspirujemy i obawiam się, że tajemniczy koniec tej manji tajemniczości...

— No, dokończ!

— O! — to będzie także tajemnica.

— Ech, bracie. Zdaje mi się, że ty sam nic nie wiesz i dlatego stroisz się w tajemnicę.

— Uderzyłeś w sedno sprawy. Ten kto nic nie wie, albo jest niedołęgą — otacza się ciągłą, nieustającą, uporczywą, maniakalną tajemnicą. To najwygodniejsze.

— Ale że Sejm sobie pozwala tak grać po nosie...! Sejm „suwerenny“! To jest tajemnicze!

— Ach, ten Sejm jest z takiej tajemniczości bardzo zadowolony.

— Dlaczego?

— Ponieważ sam jest tajemnicą dla siebie.

— Znowu zaczynasz?

— Już kończę. Tajemnica tajemnic niewtajemniczonych w tajnie najtajniejszych tajników, roztajemnicza potajemnie tajnię tajemnicy.

— Ależ to jest głupstwo.

— Słusznie. Tajemnica jest głupotą, chciałem powiedzieć. System tajemniczości skompromitował się do cna. O tajemnicach stanu będzie się mówiło, jak o tajemnicy stanu dziewicy, której pośliznęła się noga.

Zysław.

Pan Minister Oświaty a nauczyciele ludowi.

Jeżeli p. minister Oświaty na wyraźne, czynne stanowisko w sprawie szkoły powszechnej zdobyć się nie może—to nauczyciele szkół elementarnych przy haśle tem stoją mocno. Ideje te przed kilku laty u nas jeszcze nieznane i nierozumiane, stały się dziś jednym z postulatów programu nauczycielskiego, do urzeczywistnienia której nauczycielstwo zmierza i zmierzać będzie niewątpliwie... „wszystkiemi siłami“.

Hasło to, przyjęte jako postulat szkolny na sejmie nauczycielskim (kwiecień 1919 r.), nie zostało złożone do skarbca cennych, lecz bezużytecznych klejnotów, nie przestało nadal interesować sfer nauczycielskich. Formy i drogi urzeczywistnienia go omawiano i opracowywano w swych gronach, propagując jednocześnie ideję samą w społeczeństwie, uświadamiając w tej sprawie najbardziej zainteresowane sfery społeczeństwa.

Zorganizowane nauczycielstwo stojąc na straży idei szkoły powszechnej, opozycyjnem stanowiskiem swem zmuszało ministerjum do cofania projektów rządowych, z hasłem tem sprzecznych; projekt szkół I klasowych — przedstawiony sejmowi nauczycielskiemu przez ks. Gralewskiego, rozpoczęcie przez p. Reitera prac programowych dla szkół 7-oddziałowych, prowadzonych przez 1 siłę nauczycielską, zakładanie najniższych klas przy szkołach średnich i t. p.

I ostatni zjazd delegatów Związku Nauczycieli szkół elementarnych sprawą szkoły powszechnej zajmował się także. Dr. Norwid z Krakowa, rozpatrzywszy zmiany, jakie w szkolnictwie elementarnem Europy zachodniej przyniósł okres wojenny i powojenny — wyraził dążenia nauczycielstwa polskiego w sprawie szkoły powszechnej, ujmując je w szereg wniosków, które zjazd jednogłośnie uchwalił.

Wnioski te są następujące:

1) Szkolnictwo publiczne w państwie polskiem winno być zorganizowane w ten sposób, ażeby między oddzielnemi stopniami szkół i ich odgałęzieniami istniał organiczny związek, ażeby tem samem dla każdego dziecka bez względu na pochodzenie i stosunki społeczne rodziców dostępna była każda szkoła, odpowiadająca jego uzdolnieniom i skłonnościom;

2) podstawą edukacji narodowej jest szkoła powszechna, w której uczą się i wychowują wszystkie dzieci, bez różnicy stanu i wyznania; do programu nauki szkoły powszechnej wchodzi religja, jako przedmiot obowiązkowy;

3) obowiązek uczęszczania do szkoły powszechnej na naukę codzienną trwa conajmniej lat 7 od 7-go do 14 roku życia; w razie stwierdzenia dostatecznego rozwoju fizycznego i duchowego można dziecko przyjąć do szkoły powszechnej już po ukończonym 6 r. życia; po ukończeniu szkoły powszechnej uczęszcza młodzież — o ile nie przechodzi do szkoły wyższego stopnia — obowiązkowo do szkoły uzupełniającej do 18 roku życia; nauka w szkole uzupełniającej odbywa się conajmniej po ośm godzin tygodniowo w ciągu 10 miesięcy w roku; w państwie polskiem istnieje przymus szkolny (uczęszczanie do szkoły publicznej lub prywatnej) od 7 do 18 r. życia;

4) nauka w szkole powszechnej oraz w szkole uzupełniającej jest bezpłatna; dzieci, uczęszczające do szkół tych, otrzymają pomoce naukowe również bezpłatnie;

5) w ciągu nauki w szkole powszechnej należy dzieciom, pozbawionym opieki naturalnej, zapewnić ochronę i pomoc ze strony państwa, oraz organów samorządowych na mocy osobnego ustawodawstwa ochronnego;

6) szkoła powszechna winna być tak urządzona, by umożliwiła rozwój fizyczny i duchowy wychowankom, wyposażyła ich w zdolności wytwórcze i utworzyła podwaliny charakteru moralnego;

7) program szkoły powszechnej, jako ogólnokształcącej, obejmuje 3 grupy przedmiotów nauki i zajęć: a) humanistyczną (religja, język polski i obcy, historja), b) przyrodniczo-matematyczną (geografja, przyrodoznawstwo, matematyka) i c) techniczno-estetyczną (rysunki, nauka zręczności, śpiew, gimnastyka); język obcy wchodzi w zakres nauki dopiero od V kl. szkoły powszechnej; w metodach nauczania w szkole powszechnej trzeba uwzględnić przedewszystkiem zgodę działania, mającą znaczenie pierwszorzędne dla ogólnego rozwoju wychowanka;

8) najniżej zorganizowanym typem w szkolnictwie powszechnem jest 7-letnia szkoła powszechna dwuklasowa o dwuch nauczycielach;

9) przejście młodzieży do szkół średnich ogólno-kształcących 5 kl. i zawodowych następuje na podstawie zbadania uzdolnień dziecka dopiero po ukończeniu 7-klasowej szkoły powszechnej.

We wniosku 2) ustęp o obowiązkowej nauce religji w szkole powszechnej jest wynikiem uchwały przeprowadzonej w I sejmie nauczycielskim, pod wpływem namiętnych starć z nauczycielami wielkopolskimi, żądającymi szkoły wyznaniowej, przeszedł jako wniosek kompromisowy przy walce skrajnych przekonań. Na zjeździe ostatnim wnioski głosowano „en bloc“. Nie może jednak ulegać wątpliwości, że zgodnie z dotychczasowym stałym kierunkiem ruchu nauczycielskiego, wniosek ten prędzej czy później (raczej prędzej, niż później) będzie ponownie rozpatrzony i ulegnie zmianie, zgodnie z zasadami pedagogiki, która „nauczanie“ religji musi usunąć z nauczania elementarnego gdyż umysł dziecka nie jest zdolny do pojmowania abstrakcji i zgodnie ze stanowiskiem demokratycznem, zabezpieczającem wolność sumienia.

Wyrazem dążeń do przeprowadzenia w czyn, w życie głoszonych haseł, do współdziałania w urzeczywistnieniu szkoły powszechnej w Polsce — był wniosek o systematyczne propagowanie tej idei wśród społeczeństwa, o zjednanie dla niej przedstawicielstwa narodowego (Sejm) — wreszcie uchwalenie wniosku p. Nowickiego, żądającego od Ministerjum przyśpieszenia akcji szkolnej, nieuzależnianie jej od naszej dotychczasowej gospodarki finansowej (o budżecie 2 proc. na szkoły), lecz dostosowanie naszej gospodarki finansowej do potrzeb oświatowych (drogą olbrzymiej pożyczki).

Nauczycielstwo jaśniej niż Ministerjum widzi, że przy rozpoczynaniu nowego życia państwowego oczy nasze i siły nasze zwracać się muszą przedewszystkiem ku młodzieży — nadziei przyszłości, że olbrzymi przewrót, mimo wysiłków reakcji, z dniem każdym przeobrażający nasze stosunki społeczne, wymaga nowych form życia, nowej szkoły, otwierającej wrota do wiedzy wszystkim dzieciom. Rozumie ono, że nasza słabość, wynikająca z ciemnoty, zacofania kulturalnego w chwili olbrzymiej burzy politycznej, zmieść nas może na długo z areny dziejowej, uczynić nas bezwładną, bierną masą, poychaną przez wszystkich, opóźniającą pochód rozwojowy ludzkości.

St. Sempołowska.

Strajk w Wydziale Zaopatrywania.

Od soboty, 17 kwietnia w Wydziale Zaopatrywania trwa strajk większości robotników. Instytucje miejskie, szpitale, zakłady dobroczynne i t. d. nie otrzymują produktów. W wagonach i berlinkach stoją niewyładowane artykuły spożywcze, podlegając zepsuciu i rozkradzeniu.

Jakaż jest przyczyna strajku? Chodziło o unormowanie płacy, o wyrównanie różnych stawek dniówki. W piątek delegacja robotnicza otrzymała odpowiedź Dyrekcji Wydziału,—odpowiedź ta w znacznym stopniu uwzględniała żądania robotników, zamiast bowiem licznych kategorji płac ustalała dwie zasadnicze minimalne stawki płac robotniczych.

Lecz delegaci, niezadowoleni z tak szybkiego załatwienia sprawy, bez porozumienia z ogółem robotników, nie wdając się w rokowania co do innych żądań, ogłosili w sobotę, 17 b. m. strajk robotników W. Z.

Robotnicy nie wiedzieli o co strajkują, ale ufając delegatom, w przeważającej liczbie opuścili pracę. Gdy wieść o ustępstwach W. Z. doszła do wiadomości robotników, ci zamierzali powrócić do pracy.

Wówczas delegaci uzależnili powrót do pracy od zapłaty za sobotę, na co Wydział się nie zgodził, wskazując, że nie było powodu do strajku.

Bezsprzecznie zawinił tu również i W. Z., że polegał na delegatach i nie zwrócił się odrazu w sobotę do robotników ze swemi propozycjami.

Delegaci teraz znaleźli nowy powód do strajku, to jest niezapłacenie za strajk sobotni! Teraz robotnicy, idąc za owymi delegatami, strajkują w imię jednego tylko żądania: zapłacenia za dni strajku!

Z tej nierozsądnej taktyki korzystają wrogowie ruchu robotniczego, dążąc do zastąpienia robotników łamistrajkami lub jeńcami. Ale do tego dojść nie może. Musi zwyciężyć trzeźwa myśl robotników, którzy przez odpowiednią presję na swych delegatów — powinni znaleźć wyjście z błędnego koła.

Nie nos dla tabakiery, tylko tabakiera dla nosa: jeżeli delegaci postępują nierozsądnie, to należy zastąpić ich innymi, a nie być ich narzędziem.

Oczywiście, sprowadzanie łamistrajków czy jeńców nie załatwiłoby zatargu, lecz dolało tylko oliwy do ognia.

Wywołałoby to też przesilenie w Magistracie, gdyż ławnik Wydziału Zaopatrywania tow. Baryka — w razie zaostrzenia zatargu—musiałby oczywiście ustąpić.

Strajk w przemyśle włóknistym.

(Korespondencja własna).

Strajk w przemyśle włóknistym rozszerzył się i na inne gałęzie przemysłu i ostatnio objął również przemysł drzewny.

W Łodzi strajkują wszystkie fabryki włókniste, oprócz 85 małych, zatrudniających 3000 rob., których właściciele podpisali cennik. Strajkują wszystkie przedsiębiorstwa w przemyśle metalowym, drzewnym i innych gałęziach, ogółem strajkuje w Łodzi z górą 50 tysięcy robotników.

W Pabjanicach strajkuje około 3 tysiące. Ostatnio ręczni tkacze otrzymali w Pabjanicach podwyżki, wynoszące 200%. W Zgierzu strajkuje z górą 2 tysiące robotników.

Dalej strajkują robotnicy w przemyśle włóknistym w Żyrardowie, Zawierciu, Piotrkowie i Tomaszowie Maz., jak również ręczni tkacze w Zduńskiej Woli, Aleksandrowie, Zelowie i Ozorkowie.

W czwartek ma się odbyć konferencja przedstawicieli organizacji przemysłowców Ministerjum Przemysłu i Handlu, Ministerjum Aprowizacji, Ministerjum Pracy oraz przedstawicieli Związków Zawodowych. Czy ta konferencja doprowadzi do skutku, czy kapitaliści pójdą na ustępstwa — trudno dziś przesądzić. Będzie to w każdym razie zależało od stanowiska przedstawicieli Rządu.

Głosy czytelników.

Jeszcze w sprawie oddania P. A. T. spółce kapitalistów.

Zamieszczona w „Robotniku“ notatka w sprawie projektu sprzedania przez rząd p. Skulskiego „Polskiej Agencji Telegraficznej“ (PAT) spółce kapitalistów prywatnych wymaga wyjaśnienia w duchu, rzucającym ciekawe światło na kręte ścieżki logiki, jaką się kieruje w stosunku do tej niefortunnej imprezy obecny nasz premjer.

Idzie o to, że „Polska Ag. Telegr.“, jako przedsiębiorstwo handlowe, daje i będzie dawało straty i to straty poważne, płacony bowiem przez pisma abonament depesz PAT, choćby nawet, jak obecnie, wysoki, nie jest w stanie pokryć wydatków na opłacenie wykwalifikowanego personelu, utrzymanie agencji zagranicznych i krajowych, telegramów i telefonów etc. Ekwiwalentem dla rządu, i to nie byle jakim, jest tutaj to, że posiada on w swych rękach i pod swoją całkowitą kontrolą rozległy aparat informacyjny i informujący, podporządkowany swej woli i interesom państwa.

Obecnie pragnie się rząd, reprezentowany w danym wypadku wyłącznie prawie przez p. Skulskiego, kontroli tej wyzbyć przez oddanie PAT w ręce ludzi prywatnych, reprezentujących kapitał anonimowy, szukający, jak każdy kapitał, zysków. Jeśli więc kapitał taki — i to poważny — jest lokowany w przedsiębiorstwie, o którem wie się z góry, że będzie dawało stale znaczne, bo krociowe, a może nawet większe straty, to jasną jest rzeczą, że angażujący się w podobne przedsiębiorstwo kapitaliści, czy konsorcjum bankowe, mają zamiar powetować je sobie w inny sposób, do

szego właśnie Agencja telegraficzna wybornie się nadaje.

Jako wymowny przykład, może tu posłużyć głośny fakt, opisany w końcu lata roku ub. przez „Gazetę Warszawską“, która wówczas stała na stanowisku, że PAT powinna być bezwzględnie instytucją rządową. Mianowicie, jakiś wysłannik czarnej giełdy, mieniący się przedstawicielem konsorcjum banków warszawskich, usiłował rozpowszechnić w prasie za pośrednictwem Ag. PAT wiadomość o jakimś sensacyjnym wypadku w Rosji, mającym doniosłe znaczenie dla Polski. Oferta ta, jako pochodząca z mętnego i niesprawdzonego źródła, została przez PAT odrzucona, niemniej w parę dni później wiadomość owa ukazała się w prasie za pomocą jakiegoś prywatnego biura korespondencyjnego. Była ona istotnie sensacyjna, informowała bowiem w formie kategorycznej o wybuchu w Rosji rewolucji antibolszewickiej, oraz o zabiciu Trockiego i Lenina. Rezultat doraźny był ten, że ruble carskie poszły ogromnie w górę, o co szło właśnie spekulantom giełdowym, grającym na zwyżkę i aranżującym tę całą aferę.

PAT w rękach prywatnych, nie mówiąc już o względach natury politycznej, związanych z partyjną przynależnością kierowników Agencji, może stać się łatwo terenem takich właśnie machinacji nie liczącego się z niczem giełdowego grynderstwa. Pokryją one z nawiązką wszelkie straty, płynące z technicznego prowadzenia przedsiebiorstwa. Że o tem nie wie, a raczej nie chce wiedzieć p. premjer Skulski, jest to sprawa jego kapitalistycznych poglądów, społeczeństwo jednak ma prawo i obowiązek być poinformowane o istotnym stanie rzeczy i — póki czas — zareagować.

Dziennikarz.

Pasek na zapałki.

Dnia 1 marca r. b. magistrat m. Puław zwrócił się listownie do fabryki zapałek „Mszczonów“ z prośbą o sprzedanie partji zapałek.

W odpowiedzi na ten list Magistrat otrzymał następujące pismo:

Warszawa, d. 22 marca 1920 r.
Magistrat m. Puław. Wydział aprowizacyjny w Puławach.

W odpowiedzi na list W. Panów z dnia 1 b. m. donosimy, że wskutek znacznego zapotrzebowania dla armji, aprowizacji, etc. narazie towarem w większych ilościach nie rozporządzamy.

Wobec powyższego moglibyśmy wysłać W. Panom 5 skrzyń zapałek po obecnej cenie mk. 1.500 za skrzynię, zawierającą 5.000 pudełek, bez zobowiązania i po nadesłaniu należności.

Przyczem zaznaczamy, że termin dostawy zależny jest od ruchu towarowego na naszych kolejach.

Z poważaniem Zakłady przemysłowe „Mszczonów“ W. Nowakowski, F. Czerski, (Podpisano) W. Nowakowski.

Po otrzymaniu w dn. 26 b. m. powyższego pisma, Magistrat m. Puław zwrócił się do fabryki „Mszczonów“ z następującym listem:

Magistrat m. Puław
Nr. 1446.
27 marca 1920 r.

Do
Krajowej fabryki zapałek
„Mszczonów“
w Warszawie.

W posiadaniu pisma W. Panów z dnia 22 b. m. Magistrat upoważnia burmistrza m. Puław p. Józefa Witolda Krajewskiego do nabycia zaofiarowanych przez W. P. pięciu skrzyń zapałek.

Wice-burmistrz (—) Dziaczkowski.
Sekretarz (—) Kołodziej.

Dnia 29 b. m. o godz. 6 wieczorem podpisany z obydwoma listami udał się do Krajowej Fabryki zapałek „Mszczonów“, aby wpłacić należność za 5 skrzyń zapałek t. j. 7.500 mk.

Dyrektor zakładów, po przeczytaniu listów, oznajmił, że już dzisiaj skrzynia zapałek kosztuje 1,750 mk., a jeżeli w dniu wysłania zapałki jeszcze podrożeją, to Magistrat m. Puław będzie musiał dopłacić różnicę lub odebrać z powrotem pieniądze. Na takie dictum uważałem za właściwe opuścić gościnne, acz drogie progi „Krajowej Fabryki zapałek“ i postanowiłem podać do wiadomości publicznej o powyższym fakcie, jak również zawiadomić o tem Urząd walki z lichwą i spekulacją, albowiem 16.4%-we podrożenie artykułu w ciągu jednego tygodnia i obietnice dalszej tendencji zwyżkowej są cokolwiek za wielkie nawet na dzisiejsze rozpasane i rozpaskowane ceny.

Przypuszczam możliwość, że Urząd walki z lichwą i spekulacją nie znajdzie cech przestępstwa w postępku p.p. Nowakowskiego i Czerskiego, którzy znajdą dobrego adwokata, który wykaże, że ci panowie mieli jaknajwiększą słuszność, śrubując cenę w ciągu jednego tygodnia z 1.500 na 1,750 mk. za 1 skrzynię, ba! przy dobrych chęciach „Mszczonów“ dowiedzie, że dokłada do swoich wyrobów i tylko ze względu na dobro Ojczyzny nie zamyka fabryki.

Społeczeństwo jednak powinno się dowiedzieć, kto robi drożyznę, kto ciągnie pasek, kto jest szkodnikiem narodowym.

Dlatego tylko piszę tę wzmiankę i jednocześnie zwracam się listownie do Urzędu walki z lichwą i spekulacją i mam nadzieję, że naśladowcy „Mszczonowa“ zmniejszą potem swoje apetyty.

J. W. Krajewski.

Gospodarka miejska w Żyrardowie.

Żyrardowski Komitet P. P. S., Rada Del. Rob. Niepodl. Socjal., Żyrardowski Kom. „Bundu“, Rada Klasowych Związków Zawodowych, Związek Zawodowy Rob. przem. Budowlanego, Zw. Zaw. Rob. Przem. Metalowego, Zw. Zaw. Rob. Przem. Mącznego, Zw. Zaw. Rob. Przem. Skórzanego, Zw. Zaw. Rob. Przem. Włóknistego, Zw. Zaw. Biuralistów, Zw. Zaw. Mularzy, Zw. Inwalidów Wojennych, Zw. Byłych Wojskowych Polaków, oraz Zw. Lokatorów złożyły na ręce Min. Spraw Wewnętrznych obszerny memorjał w sprawie „niedołężnej“ a nawet przestępnej gospodarki Rady Miejskiej m. Żyrardowa, która doprowadziła miasto do katastrofy.

Oto niektóre z faktów podanych w memorjale.

W połowie roku 1919 na ręce Rady Miejskiej wydano dla najbiedniejszych kilkanaście bel odzieży lecz Rada Miejska zwlekała z wydawaniem. Po 3-ch miesiącach policja wykryła ubrania, pochodzące z darów u ludzi zamożnych, właścicieli domów i t. p., między którymi znajdował się i ławnik miasta p. Jabłoński. Na interwencję burmistrza Jędrychowskiego p. Jabłoński został uwolniony od odpowiedzialności, a sprawa do dnia dzisiejszego została niewyjaśniona.

Węgiel sprowadzany dla mieszkańców wydawany był osobom zamożniejszym po kilka korcy, wtedy, kiedy ludność uboga w ogonkach nie mogła go otrzymać po 20 funtów na kartkę.

Z czterech wagonów drzewa, sprowadzonych dla mieszkańców, 2 zginęły, w czem byli zamieszani pp. ławnik miasta Jakubowski i kasjer magistratu Wolniewicz. Sprawa do dnia dzisiejszego nie została mieszkańcom wyjaśniona.

Wydawane są znaczne sumy na utrzymanie domu noclegowego, który faktycznie nie istnieje.

Min. Pracy i Opieki Społ. wyasygnowało dla biednych m. Żyrardowa 800 kompletów ubrań, które winny były być wzięte do dnia 23-go lutego b. r., lecz pomimo tego, że ludność jest w nagłej potrzebie ubrania do dnia dzisiejszego nie zostały wydane.

Magistrat miasta Żyrardowa w początkach marca b. r. otrzymał od Min. Aprowizacji dla mieszkańców miasta towarów włókiennych na sumę 100 tysięcy marek. Towary sprowadzone dla całej ludności zostały oddane do sprzedaży tylko jednej Kooperatywie o charakterze czysto partyjnym. Członkowie danej kooperatywy otrzymali towary w tak wielkiej ilości, że nie mogąc ich zużyć sprzedawali ju publicznie na rynku po cenach paskarskich.

Mieszkańcy Żyrardowa są oburzeni działalnością R. M. co niejednokrotnie wyrażali na wiecach i w prasie, żądając rozwiązania takowej, lecz odnośne władze nie zwracały na to uwagi, wskutek czego doszło do tego, że ludność rozpędziła posiedzenie znienawidzonej Rady Miejskiej, wyrażając jej w ten sposób swą nieufność.

Wobec tego, że pp. radni zamieszani są w kradzieżach, jak również w paskarstwie (był wypadek, że radny p. Dzikiewicz schował 1880 funtów słoniny i 345 funtów sadła) oraz, że Rada Miejska wybrana była przez 3 tysiące osób, a obecnie po wystąpieniu z niej robotników reprezentuje zaledwie 2 tysiące przy liczbie mieszkańców około 30 tysięcy, wskutek wadliwej organizacji wyborów, nie cieszy się zaufaniem mieszkańców, co w znacznej mierze pogarsza oraz utrudnia normalną pracę w dzisiejszych trudnych warunkach, organizacje powyższe w imieniu ludności robotniczej Żyrardowa zwracają się do Min. Spraw Wewnętrznych o rozwiązanie Żyrardowskiej Rady Miejskiej i powołanie na jej miejsce Rady, wybranej przez wszystkich mieszkańców danego miasta; która opierając się na całej ludności w mieście i ciesząc się jej zaufaniem będzie mogła owocnie pracować dla miasta, nie rujnując, go jak obecna.

Kronika sejmowa.

Konwent senjorów.

Na wczorajszym posiedzeniu konwentu senjorów pos. Głąbiński w imieniu komisji finansowo-skarbowej prosił konwent, aby jedno z najbliższych posiedzeń Sejmu było poświęcone sprawom budżetu.

Konwent wyznaczył piątek i sobotę na dyskusję i pierwsze czytanie budżetu.

Następnie postanowiono, aby po przyjęciu ustawy o kasach chorych Izba przystąpiła do sprawy serwitutów.

Zajmowano się również wnioskiem posłów b. zaboru pruskiego, w myśl którego projektowane jest przeniesienie święta 3-go maja w roku bieżącym na 2-go maja. Ks. Lutosławski oświadczył, że jest to niemożliwe, wymagałoby bowiem zmiany ustawy. Marszałek wyjaśnił, że przeniesienie święta na dzień 2-go maja możnaby uskutecznić za pomocą zwykłej ustawy sejmowej.

Wszyscy endecy wraz z nieodłącznym pos. Dubanowiczem sprzeciwiali się przeniesieniu święta.

W rezultacie pozostawiono sprawę nierozstrzygniętą.

Podczas wczorajszego posiedzenia konwentu zajmowano się ciekawym incydentem następującym: Jeden z posłów klubu Piastowców, swego czasu napisał list do biskupa kieleckiego, ks. Łosińskiego, który kończy się mniej więcej jak następuje: — jeśli sprawa moja nie będzie załatwiona, to wyciągnę z tego wszelkie konsekwencje w myśl ustawy z dn. 4 marca.

List ten ks. Łosiński przesłał marszałkowi i jednocześnie zaznaczył, „że poseł ten uzurpuje sobie nienależną mu władzę, za co powinien być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej“.

Marszałek list przesłał do klubu Piastowców wraz ze swą adnotacją, w której mówi, że ton listu posła, uważa za nieodpowiedni i prosi, aby klub udzielił temu posłowi upomnienia.

Poseł Rataj na konwencie senjorów stwierdził, że list co do przedmiotu poruszonego, jest może niesłuszny, ale nie zawiera nic takiego, coby mogło zasługiwać na upomnienie.

Marszałek oświadczył, że jest między innemi, do tego powołany, aby wpływać na zachowanie się posłów także poza Sejmem, o ile chodzi o sprawy publiczne.

Tow. Daszyński oświadcza, że jeśli chodzi o posłów socjalistycznych, to ci nie potrzebują prezydjalnej korektury swego zachowania się i dlatego zrzekają się zbawiennego wpływu p. marszałka.

Tow. Daszyński jednocześnie zauważył, że raczej wskazanem byłoby, aby marszałek zajął się sprawą tych czterech posłów (Dymowski, Łaszyński, Potoczek, Staszyński), którym opinja publiczna zarzuca czyny wysoce karygodne i niemoralne.

Konwent zgodnie stwierdził, że o ile marszałek odczuwa potrzebę przesyłania skarg, wnoszonych na posłów, do poszczególnych klubów, to, oczywiście może to czynić, ale proszony jest jednocześnie o wstrzymanie się od robienia jakichkolwiek adnotacji.

Zamach na zasadę demokratyczną w samorządach.

(Komisja konstytucyjna).

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej pod przewodnictwem pos. Rataja. Rozpatrywano w dalszym ciągu rozdział o samorządzie. Początkowo dyskutowano nad sądownictwem administracyjnem i w końcu przyjęto formułę pos. Dubanowicza, według której celem kontroli legalności działalności rządowej i samorządowej administracji tworzy się organy sądownictwa administracyjnego, oparte na współdziałaniu czynnika obywatelskiego i sądowego; na czele ma stanąć trybunał administracyjny.

Następnie przeprowadzono dyskusję nad paragrafem 4-ym, który opiewa: „Organy reprezentacyjne gmin miejskich i wiejskich będą powoływane w drodze wyborów powszechnych. Organy reprezentacyjne związków samorządowych, powiatowych i wojewódzkich będą powoływane w drodze wyborów pośrednich przez gminy miejskie i wiejskie, względnie związki powiatowe“. Przedstawiciel Rządu, p. Sienkiewicz, oświadczył, że Rząd jest za równością przy wyborach gminnych, ponieważ jednak pewne koła zakwestjonowały równość, więc w ustawie się o niej nie wspomina (!!!) Co się tyczy ciał samorządowych, powiatowych i wojewódzkich, to tam wybory muszą być pośrednie, gdyż inaczej za wiele byłoby polityki (?!)

Tow. Czapiński przestrzegł przed uchwaleniem paragrafu w podobnem brzmieniu, które jest zaprzeczeniem demokracji i prowokacją ludności. Postawił wniosek konkretny: 5-cioprzymiotnikowe wybory do wszystkich ciał samorządowych. Komisja uchwaliła: w konstytucji zupełnie nie wspominać o zasadzie wyborczej.

Pos. Poniatowski zaproponował jeszcze, aby w konstytucji stwierdzić zasadę jawności obrad w ciałach samorządowych, jednakowóż na wniosek Dubanowicza, popartego przez Kiernika (Piastowiec) uchwalono sprawę jawności pozostawić regulaminom samorządowym.

Dziś o godz. 10 dalsza dyskusja nad samorządem oraz nad referatem p. Tarnawskiego o sądownictwie.

Potworne liczby.

Minister Skarbu przedłożył Sejmowi budżety na okres od 1 lipca 1919 do 31 marca 1920 r. i od 1 kwietnia 1920 r. do 31 grudnia 1920 r.

Budżet na pierwszy z tych okresów oblicza dochody na 3,127,625.051 marek, wydatki zaś na — 15.189.679.071 mk., czyli niedobór wynosi 12,062,054.020 mk.!

Na drugi okres budżet przewiduje dochodów 6,212.361.628 mk., wydatków zaś — 47,556.244.848 mk. Czyli niedobór wynosić będzie 41,343,883.220 mk., a pokryć go mają pożyczki!!

Podczas gdy w pierwszym okresie wydatki wojenne obliczone są miesięcznie średnio na 800 miljonów marek, obecnie mają wynosić miesięcznie średnio 2 i pół miljarda!!

Kronika polityczna.

Dziś o godz. 4 i pół po poł. odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagranicznych. Porządek dzienny: Wnioski przez Sejm przekazane.

Oczywiście przedmiotem obrad będzie sprawa rokowań pokojowych.

***

Min. ukraiński Lewickij powrócił wczoraj z Kamieńca Podolskiego. Jak się dowiadujemy, zarówno Rada Ukraińska, jak i Rząd aprobują stanowisko, zajęte przez delegację ukraińską w Warszawie w sprawie rokowań z Rządem polskim o zawarcie układu polsko-ukraińskiego.

***

Jak się dowiadujemy, pos. dr. Kiernik jest obecnie poważnie wysuwany na stanowisko wojewody krakowskiego. Dr. Gałecki natomiast ma zostać dyrektorem Krajowego Banku Galicyjskiego.

***

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 19 b. m. przyjęła między innemi projekty ustawy Ministra Skarbu o obcokrajowych papierach, mających bezpieczeństwo pupilarne o przyznaniu bonifikacji posiadaczom asygnat 5% wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1918, oraz o przyjmowaniu obligacji wojennych pożyczek austrjacko-węgierskich przy subskrypcji wewnętrznej długoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920. Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy Ministra Spraw Wojskowych w przedmiocie przedłużenia mocy obowiązującej ustawy z dnia 8 kwietnia 1919 r. o dostarczeniu mieszkań na potrzeby wojska i projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów ustawy o ochronie lokatorów, a wreszcie wniosek pana Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie zmian w ustawie probierczej.

Polityka angielska w Gdańsku.

W Nr. 2 „Staatsanzeiger für Danzig“ umieszczony został pod Nr. 25 dekret Komisarza Ligi Narodów w Wolnem m. Gdańsku p. Towera o używaniu przez okręty w porcie Gdańskim flagi Wolnego m. Gdańska. Dekret podaje jej dokładny opis.

Dekret ten stoi w sprzeczności z traktatem pokojowym przyznającym w § 104 punkt 6 reprezentację zagraniczną Wolnego m. Gdańska Polsce. W myśl traktatu pokojowego okręty i port Wolnego m. Gdańska mają używać flagi polskiej.

Dekret ten jest dowodem celowego umniejszania powagi Państwa polskiego na terenie Gdańskim przez Komisarza Ligi Narodów, który, miast być pierwszym stróżem traktatu pokojowego, staje się powolnem narzędziem intryg wszechniemieckich.

***

Wydział Prasowy Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje, iż delegatem Rządu polskiego do Międzynarodowej Komisji Odry mianowanym został p. vice-admirał Louis-Wawel, który otrzymał od Wydziału Konwencji Międzynarodow. M. S. Z. instrukcję, opartą na danych, opracowanych przez profesora uniwersytetu Poznańskiego d-ra Stanisława Pawłowskiego.

***

„Dziennik Cieszyński“ donosi, że dr. Józef Dühl został przez Min. Spraw Zagranicznych mianowany na stanowisko zastępcy komisarza polskiego na Spiszu i Orawie.

***

Wydział Prasowy M. S. Z. komunikuje, iż Liga Narodów zaprosiła Polskę do wzięcia udziału w Międzynarodowej Konferencji Finansowej, mającej się odbyć dn. 20 maja w Brukseli.

Rządy biskupów w Polsce.

Na czem polega herezja ks. Okonia.

W dniu wczorajszym podaliśmy wiadomość o wyklęciu, rzuconem przez biskupa Pelczara na ks. Okonia i pos. Dąbala.

Dziś podajemy tekst dosłowny interdyktu:

„Biskupi Ordynat obrządku łacińskiego w Przemyślu L 7. Przemyśl 3 kwietnia 1920 r.

Do Wielebnego ks. Eugenjusza Okonia w Radomyślu nad Sanem.

Pismem naszym z dn. 24 grudnia Nr. 5394 zostałeś z powodu ciężkich wykroczeń w piśmie tym wyłuszczonych, zawieszony w wykonywaniu funkcji kościelnych. Pod tą cenzurą od roku trwającą, zatwardziałem sercem pozostając, nie poprawiłeś się, lecz owszem odrzuciwszy nasze kanony z 5 września 1919 r. Nr. 330 (żądanie złożenia mandatu) obciążyłeś się nowemi winami, albowiem w mowach wygłaszanych na rozmaitych wiecach, jakoteż na Sejmie Rzeczypospolitej w Warszawie i w tygodniku „Jedność Chłopska“, które wydajesz i swym nazwiskiem podpisujesz dobrowolnie i świadomie głosiłeś rzeczy, które trącą herezją, skutkiem czego stajesz się podejrzany herezji.

Wszystko to zmusza nas nieodparcie do wystąpienia przeciw Tobie w formie procesu karnego i zastosowania ciężkich kar wedle can 2298 i następne. Abyś jednak mógł się bronić, polecamy ci, abyś dn. 13 kwietnia stawił się osobiście przed naszym Trybunałem Diecezjalnym, dobrawszy sobie po myśli can. 1656 osobę duchowną, jako obrońcę, która jednak według can. 1658, potrzebuje naszej aprobaty.

† Józef, Sebastjan Ep.

Wybory na Pomorzu.

W drugim okręgu wyborczym na Pomorzu partja nasza wystawiła własną listę kandydatów do Sejmu Nr. 6, na której znajdują się następujące nazwiska:

1) Jan Kwapiński, prezes Głównego Zarządu Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.
2) Anastazjusz Domański, adwokat ludowy w Nowem.
3) Ksawery Sokołowski, monter z Torunia.
4) Franciszek Kiedrowski, browarz z Grudziądza.
5) Ludwik Śniady, sekretarz z Torunia.
6) Hugo Cybart, ślusarz z Bydgoszczy.
7) Jan Metkowski, murarz z Torunia.
8) Maksymiljan Machaliński, stolarz ze Starogardu.
9) Józef Ziółkowski, kolejarz z Torunia.
10) Franciszek Maszkowski, stolarz ze Starogardu.
11) Mateusz Łengowski, stolarz ze Starogardu.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 21 kwietnia.

(P. A. T.). Komunikat Szt. Gen. W. P. z dnia 21 kwietnia 1920 r.

Na podolskim odcinku obustronna działalność artylerji.

W północnej części Polesia odnowił nieprzyjaciel znacznemi siłami uporczywe ataki na odcinku Szacilki-Strachowicze. Dzięki bohaterskiej wytrwałości naszych oddziałów udaremniono krwawe zamiary nieprzyjaciela.

Na reszcie frontu bez zmian.

I Zastępca Szefa Sztabu Gen.:
(—) Kuliński, pułk. Szt. Gen.

Uroczystości wileńskie i intrygi endeckie

(Telegram własny).

Wilno, 21 kwietnia.

W dn. 18 i 19 kwietnia odbyły się uroczystości, związane z rocznicą wyzwolenia Wilna z pod najazdu rosyjskiego. W niedzielę 18 kwietnia 20,000 pochód wyruszył na cmentarz „Rossa", gdzie biskup Matulewicz odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne, a ks. Czerniewski wygłosił kazanie, w którem — między innymi — zaatakował ostro t. zw. federacyjną koncepcję rozwiązania sprawy polskiej. W poniedziałek, o godz. 8½ rano przybył pociągiem nadzwyczajnym Naczelnik Państwa J. Piłsudski, w otoczeniu kpt. Świtalskiego, dyrektora kancelarji Cywilnej Cara, por. Olszanowskiego, wice-ministra Prystora, prezydenta A. Śliwińskiego. Na dworcu kolejowym powitali Naczelnika przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Na placu łukiskim odprawiono mszę polową, po której miał miejsce pochód organizacji i stowarzyszeń społecznych przed Komendantem. Pochodowi temu miejscowa narodowa demokracja usiłowała nadać charakter manifestacji, skierowanej przeciwko odezwie Naczelnego Wodza. Np. Liga św. Kazimierza niosła sztandar z napisami „Precz z federacją!", były wznoszone odpowiednie okrzyki. Do Naczelnika Państwa zgłaszały się delegacje różnych zrzeszeń z żądaniem niezwłocznego wcielenia Wilna do Rzeczypospolitej. Za kulisami całą ta akcją kieruje ks. Maciejewicz i jego najbliższe otoczenie. Robi się to w tym samym czasie, gdy narodowa demokracja prowadzi namiętną akcję za wyodrębnieniem Poznańskiego i federacją jego z Rzecząpospolitą!!

Grenzschutz na Śląsku Cieszyńskim.

(Telegram własny).

Cieszyn, 21 kwietnia.

Nowa plaga padła na Śląsk Cieszyński. Dotychczas dawał się ludności polskiej we znaki bandytyzm czeski, obecnie poczynają się pojawiać oznaki bandytyzmu przeszczepionego z Górnego Śląska. Zdemobilizowani żołnierze z Grenzschutzu pruskiego potworzyli bandy zbójeckie, które przechodzą granicę i szerzą postrach w powiecie frysztackim. Przy jednym z napadów ich w Marchłowicach obok Piotrkowa padł ofiarą napadu właściciel gospody. Dokonano również zamachu bandyckiego w Rytwałdzie a nawet w samym Frysztacie. Prasa polska cieszyńska domaga się obstawienia granicy Górnego Śląska przez wojska polskie.

Rozruchy we Wschodniej Galicji.

Lwów, 21 kwietnia.

(P. A. T.). „Gazeta Lwowska" zamieszcza dzisiaj obwieszczenie generalnego delegata rządu następującej treści: Z powodu zaszłych w powiecie kossowskim wypadków zbrodni rozruchów zarządzam w porozumieniu z prezesem Sądu Apelacyjnego we Lwowie i Prokuratorem Sądu Apelacyjnego we Lwowie na podstawie przepisów par. 429 Ustawy z dnia 23 maja 1873 Dz. U. P. Nr. 1199 sądy doraźne na obszarze sądu okręgowego Kołomyjskiego, a mianowicie w powiatach politycznych: Śniatyn, Horodenka, Kossów, Kołomyja i Peczeniżyn.

W części nieurzędowej podaje „Gazeta Lwowska" do powyższego zarządzenia następujący komentarz: Do tego zarządzenia dały powód rozruchy w gminie Żabie w pow. Kosowskim, które się ujawniły w zamordowaniu patrolu, złożonego z dwóch żandarmów żandarmerji wojskowej, w napadzie nocnym na posterunek w Żabiu, który to napad został jednak salwą karabinów odparty. Nadto miano porwać i uprowadzić zarządcę lasu, z Jawornika. Rozruchy te, o ile narazie zbadać zdołano, mają podkład bolszewicki. Bezpośrednio po tych wypadkach wkroczyły oddziały załogujących w powiecie Kossowskim wojsk, które wskutek zarządzenia D. O. G. we Lwowie zostały w tym stopniu wzmocnione, że obawa rozszerzenia się rozruchów będzie usunięta.

Wybory do konstytuanty litewskiej.

(Telegram własny).

Wilno, 21 kwietnia.

Według otrzymanych tu wiadomości w dn. 15 i 18 kwietnia odbyły się wybory do Konstytuanty Rzeczypospolitej Litewskiej w większości okręgów. W szeregu miejscowości wybory nie odbyły się wskutek zaburzeń. Na pierwszym miejscu utrzymuje się lista chrześcijańsko-demokratyczna, na drugim — grupa b. premjera Ślezewicza (socjaliści-ludowcy), na trzecim — Polacy, na czwartym — Żydzi, na piątym — socjaliści-rewolucjoniści (prawica), na szóstym — socjaliści-demokraci. W ten sposób zwycięstwo przypadłoby w udziale obecnemu Rządowi p. Galwanowskiego, Rządowi skrajnie-reakcyjnemu. Niespodzianką jest częściowe powodzenie listy polskiej, która zdobędzie prawdopodobnie około 30—35 mandatów z pośród ogólnej liczby 120. Z pośród socjalnych demokratów przeszli tow. tow. Kairys, Pozełło, z ramienia S.-R. — między innymi Bulat. Lewica S.-R. w wyborach nie uczestniczyła, bojkotując je i próbując gdzieniegdzie zrywać.

Wybory do konstytuanty łotewskiej.

Ryga, 21 kwietnia.

(P. A. T.). Ostateczny wynik wyborów do konstytuanty łotewskiej dotychczas nie jest jeszcze znany. W Rydze oddano 85,390 głosów, t. j. 85% uprawnionych do głosowania. Powszechnie przypuszczają, że w Rydze socjaliści uzyskają 7 mandatów, zaś stronnictwa mieszczańskie 15. Na kandydatów komunistów oddano w Rydze zaledwie 427 głosów. W Mitawie socjaliści otrzymali 34% ogółu oddanych głosów, podobnież w Libawie 34%, w Windawie 40%, w Rzeżycy 12%, w Lucinie 19%. Socjaliści spodziewali się zdobyć ⅓ część ogólnej liczby mandatów.

Rokowania rosyjsko-finlandzkie.

Walcz, 20 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Z Helsingforsu donoszą: Rosyjsko-finlandzkie układy o zawieszenie broni zostały na dwa dni zawieszone, gdyż delegacja rosyjska musi zasięgnąć informacji w Moskwie. Jeden z członków delegacji rosyjskiej oświadczył, że wprawdzie wymagania finlandzkie są przesadzone, jednakże w zasadzie nie uniemożliwiają zawieszenia broni.

Umowa z Litwinowem w sprawie wymiany jeńców.

Kopenhaga, 21 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Delegaci francuscy i belgijscy podpisali z Litwinowem umowę co do wymiany jeńców wojennych.

Akcja Japończyków na Syberji.

Paryż, 21 kwietnia.

(P. A T.). (Havas). Z Tokio donoszą, że na wschód od jeziora Bajkał, wojska japońskie odepchnęły bolszewików na zachód. W okolicach Czyty Japończycy, działający łącznie z armją Siemionowa odepchnęli wojska bolszewickie w stronę Irkucka.

Rząd angielski odmówił wydania paszportów do Rosji.

Walcz, 20 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Z Kopenhagi donoszą: Komisja angielskiej partji pracy, która miała w sobotę wyjechać do Rosji celem zbadania tamtejszych stosunków, musiała swoją podróż odwołać, gdyż londyńskie ministerjum spraw zagranicznych odmówiło jej paszportów. Krok swój tłomaczy ministerjum w ten sposób, iż kwestja ta musi być najpierw rozstrzygnięta na konferencji w San-Remo. Wśród przywódców robotniczych, którzy mieli wyjechać do Rosji znajdują się Henderson, Snowden i Mac Donald.

Judenicz w odwiedzinach u carycy.

Moskwa, 20 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Dziennik duński „Socjal Demokrat" donosi, iż przybyły do Kopenhagi generał Judenicz uczestniczył w długiej naradzie, która odbyła się w pałacu królewskim w obecności rosyjskiej eks-cesarzowej — wdowy Marji Teodorówny.

Rozdźwięk na konferencji w San Remo.

Paryż, 20 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). „Petit Parisien" donosi, iż pierwsza narada w San-Remo między Millerandem, Lloyd Georgem i Nittim nie ujawniła tej zupełnej zgodności poglądów, o której donoszą depesze angielskie. Debaty nad traktatem pokojowym z Turcją mogą potrwać długo. Rozstrzygnięcie wielu zagadnień związanych z tym traktatem jest jeszcze w dalszym ciągu nie ustalone, jak naprzykład nawet sprawą pozostawienia Konstantynopola przy Turcji. Natomiast sprzymierzeńcy uznają jednogłośnie, iż utrzymanie porządku w zagłębiu rzeki Ruhr nie wymagało bynajmniej użycia Reichswehru. Jedynie stanowisko Włoch wobec ewentualnej akcji francusko-angielskiej w zagłębiu rzeki Ruhr pozostaje niewyjaśnione. Nitti wypowiedział się za akcją pojednawczą ze strony sprzymierzonych, aby uzyskać od rządu berlińskiego wycofanie oddziałów Reichswehru. Komisja wojskowa pod przewodnictwem marszałka Focha zbada środki techniczne rozbrojenia Niemiec.

Rozruchy w Turynie.

Wiedeń, 20 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). „Vorwärts" donosi z Medjolanu, że w Turynie położenie pogorszyło się znacznie z powodu strajku generalnego. Na skrzyżowaniach wielu ulic zbudowano barykady. Na koszary artylerji rzucono 2 bomby, które wyrządziły znaczną szkodę.

Wrzenie we Włoszech.

Wiedeń, 21 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z Berlina: Według doniesienia „Lokal Anzeigera" urzędnicy pocztowi, telegraficzni i telefoniczni prawie całych Włoch rozpoczęli o północy bierny opór.

Budżet angielski.

Walcz, 20 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjotel.). Z Kopenhagi donaszą: Angielski projekt budżetu na najbliższy rok przewiduje dochód w kwocie 1341 miljonów funtów szterlingów, a wydatki w kwocie 1177 miljonów. Chamberlain, który przedstawił budżet w Izbie gmin, oświadczył, że nadwyżka 164 miljony funtów nie jest wystarczająca dla dostatecznej poprawy finansów angielskich, dlatego muszą być znacznie podwyższone opłaty pocztowe i telegraficzne. Ponadto obłożone zostaną podatkiem napoje alkoholowe i import cygar. Indje i kolonje otrzymają przywileje.

Pabjanice.

(Korespondencja własna).

Wybory do Rady Miejskiej.

Dnia 18 kwietnia odbyły się wybory do Rady Miejskiej, które dały następujący wynik: **P. P. S. otrzymała 7 radnych.** N. Z. R. 7 radnych, lista wspólna ortodoksów i sjonistów otrzymała 4 radnych, oryginalny blok Ch. D., N. D., Stronnictwo Niemieckie wraz z najrozmaitszemi grupkami burżuazyjnemi 12 radnych.

Z życia partji.

Towarzyszce **Zofji Rusieckiej (Hance)** i tow. pos. **Kazimierzowi Dobrowolskiemu** (Amerykaninowi) Redakcja „Robotnika" zasyła serdeczne życzenia z powodu ich ślubu.

Warszawski Kom. Pocztowy odbędzie posiedzenie w czwartek, dnia 22 kwietnia, o godz. 7-ej 7-ej, w lokalu Al. Jerozol. 56.

Komitet tramwajowy P. P. S. odbędzie posiedzenie w czwartek dnia 22 kwietnia, o godz. 7-ej w lokalu O. K. R., Aleje Jerozol. 56.

Bibljoteka przy O. K. R. Od poniedziałku jest otwarta bibljoteka C. K. R. Bibljoteka jest jeszcze nieliczna, ale stale zasilana nowemi dziełami treści przeważnie naukowej. Bibljoteka jest czynna w poniedziałki, czwartki i soboty od 6 do 8.

Zabawa. W niedzielę, dnia 24 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zabawa na rzecz bibljoteki Warsz. Wydziału Kult.-Ośw. Bilety w O. K. R.

Z ruchu robotniczego.

Do wszystkich klasowych związków zawodowych.

Na skutek przerwania komunikacji kolejowej ze Śląskiem, Zjazd z dnia 24-go kwietnia r. b. (zmuszeni jesteśmy odłożyć na dzień 14-go maja r. b. Wszystkie związki i Rady związków muszą o tem zakomunikować swym delegatom.

Sekretarjat Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych.

Pracownicy hotelowi a oficerowie francuscy.

Pracownicy hotelowi w swoim czasie na kilku zebraniach zadecydowali, ażeby „napiwki" dawane za usługi służbie hotelowej skasować i zażądali od właścicieli hotelów pensji stałej.

Na mocy umowy pracowników ze Stowarzyszeniem właścicieli hoteli i pensjonatów z dnia 28-go października 1919 r. dolicza się do rachunków 20% na rzecz pracowników za usługi. Oficerowie francusy, którzy zajmują najpiękniejsze pokoje w hotelach procentów tych płacić nie chcą, i sami z własnej inicjatywy nie poczuwają się, aby za czynione im usługi wynagrodzić pracowników. Wobec powyższego Zw. Zaw. pracow. hoteli i pensjonatów dnia 4 marca wysłał petycję do Misji wojskowej francuskiej z żądaniem wynagrodzenia za usługi w stosunku 20% od zajmowanych pokoi. Na powyższą petycję otrzymaliśmy dnia 2 kwietnia r. b. odpis protokółu z zebrania, z którego wynika, że oficerowie, zamieszkujący Hotel Europejski, zebrali się dnia 2 kwietnia 1920 w pokoju Nr. 120 hotelu pod przewodnictwem p. generała Spire celem rozpatrzenia sprawy gratyfikacji. Na posiedzeniu tem zostało zadecydowane, że wypłata będzie wynosić 5% od obecnych cen pokojów przy minimum 2 marek dziennie.

Musimy zwrócić uwagę, że otrzymaliśmy odpis protokółu w języku polskim i francuskim. W oryginale napisano 2 franki — na polski zaś przetłumaczono 2 marki.

Postępowanie oficerów francuskich wywołało wielkie rozgoryczenie wśród pracowników hotelowych, którzy są gotowi do zaprotestowania, przez przerwanie pracy.

Za okupantów kwatera bezpłatna należała się tylko oficerowi. Jeżeli zaś był z żoną lub też z kimś z rodziny, to obowiązany był płacić połowę ceny za pokój, w którym mieszkał. Obecnie jest inaczej. Oficerowie francuscy zajmują po kilka pokoi wraz z rodzinami, za które nic nie płacą; mieszkają za tak zwanym kwitem kwaterunkowym, czyli na koszt miasta.

Postępowanie oficerów francuskich jest tymbardziej niewytłumaczone, gdyż wszystkie inne misje i osoby prywatne zamieszkujące w hotelach, płacą 20% i pracownicy żadnych zatargów z nimi nie mają. Przeciw takiemu postępowaniu należy protestować i stanowczo żądamy należnego wynagrodzenia za naszą pracę.

Magistrat i właściciele mogą oddawać hotele zupełnie darmo, ale praca pracownika hotelowego rekwirowaną być nie może. Za usługi należy się zapłata.

Pracownik hotelowy.

Strajk w Rektyfikacji warszawskiej. W rektyfikacji przy ul. Dobrej nr. 18 wymówiono pewnej ilości robotnikom pracę. Ogół pracujących, zaniepokojony o los swych towarzyszy, polecił delegacji fabrycznej zwrócić się do dyrekcji o podanie powodu, ewentualnie pozostawienie nadal wydalonych. Delegaci, otrzymawszy powyższe polecenie od ogółu, udali się łącznie z przewodniczącym głównego zarządu Zw. zaw. rob. niefachowych do dyrekcji, celem omówienia tej sprawy, lecz p. dyrektor kategorycznie oświadczył, że nie ma nic do mówienia w tej sprawie, t. j. nie uznaje delegacji.

Wobec tak postawionej sprawy, robotnicy na ogólnem zebraniu 15 b. m. jednogłośnie przyjęli rezolucję, dali termin do wszczęcia pertraktacji w dniu 16 b. m. do godziny 12 w południe. Zarząd Związku rob. niefachowych, widząc zdecydowaną postawę pracujących, przesłał wymienioną rezolucję dyrekcji, prosząc zarazem o zmianę stanowiska i podjęcie pertraktacji, lecz napróżno. Zarząd nie dawszy odpowiedzi, sprowokował strajk.

Należy zaznaczyć, że p. dyrektor wyraził się do jednego z delegatów, iż gotów jest pertraktować, lecz ze Zw. Chrześcijańskim, choć wie o tem dobrze, że chyba prócz niego do żółtych związków nikt z robotników i robotnic rektyfikacji nie należy, owszem należą, ale do Związku kl. rob. niefachowych.

Strajk w firmie „B-cia Hirszfeld". W sobotę wieczór zastrajkowali kelnerzy w jednej z największych firm rest.-kawiarnianej, posiadającej cztery zakłady tego rodzaju, w których targ dochodzi do kolosalnych rozmiarów.

Pomimo tego, że Bracia Hirszfeld, choć do niedawna ludzie zupełnie biedni, podczas wojny jednak porobili kolosalne majątki; pomimo tego, że fortuny osiągnęli tu w kraju i dzięki pracy robotników — jednak względem ludzi pracy odznaczają się niesłychanem zdzierstwem i wyzyskiem, to też choć inne formy, mniej zamożne, przyjmują warunki — u B-ci Horszfeld jednak są ustawiczne zatargi z pracownikami, a jednak firma potrafi zdzierać co się zowie z konsumentów, co już było parokrotnie karane i to grubo przez Wydział walki z lichwą i spekulacją.

Posiedzenie Rady Del. fabryk wojskowych odbędzie się dnia 22 kwietnia b.r. (w czwartek) o g. 5½, w lokalu Rady, Aleje Jerozolimskie 56. Sekretarjat prosi del. o punktualne przybycie.

Klub Proletarjacki, Leszno 53. Dziś, w czwartek, o g. 8 wiecz. w lokalu teatru odbędzie się odczyt na temat: „Parlamentaryzm a idea R. D. R."

Kronika.

Sprzedaż węgla. Dziś miejskie składy opałowe rozpoczynają realizować kupon nr. 10 karty opałowej, na który wydawać będą bez względu na kategorję po 4 pudy węgla grubszego za mk. 52.— (pięćdziesiąt dwie mk.). W dniu 28 b. m. upływa ostateczny termin realizowania kuponu nr. 8 karty węglowej, kupon nr. 9 zaś na węgiel drobnych gatunków pozostaje nadal w mocy aż do odwołania.

Ze sklepów miejskich. Sklepy miejskie od

Wydawanie deputatów za Luty

przez Miejską Komisję Kwalifikacyjną do Spraw Dodatkowej Aprowizacji Robotniczej odbywać się będzie do dn. 28 b. m. t. j. do środy przyszłego tygodnia. Po tym terminie wydawanie deputatów firmom i instytucjom, które się nie zgłosiły zostanie bezwzględnie przerwane.

5907

dnia dzisiejszego sprzedają bez kart śledzie po cenach następujących: pierwszy gatunek — duże mk. 2 fen. 85 za sztukę, drugi gatunek — średnie mk. 2.35 za sztukę i trzeci gatunek — małe po mk. 2 za sztukę.

Aprowizacja dodatkowa. Miejska Komisja Kwalifikacyjna, aprowidująca dodatkowo robotników, zawiadamia firmy i instytucje, które nie zgłosiły się dotąd po odbiór deputatów za luty, że winny zgłosić się najpóźniej do dn. 28 b. m., t. j. do środy przyszłego tygodnia. Po tym terminie wydawanie deputatów za luty zostanie bezwzględnie przerwane.

Zaginiony chłopiec. W dniu 18 b. m. wyszedł z domu przy ul. Wołowej 43 (Praga) i dotychczas nie powrócił 12-letni uczeń Technicznej Szkoły Kolejowej, Feliks Różański. Rysopis: Ciemny blondyn, dobrze zbudowany, w szarem ubraniu sportowem i czarnych sznurowanych kamaszach, w czapce czarnej — maciejówce z zielonemi wypustkami i ze skrzydełkiem kolejowem.

Ktoby wiedział o zaginionym, zechce dać znać do ojca Feliksa Różańskiego, Praga, Wołowa nr. 43, m. 22.

Z Tow. Medycyny Społecznej. Posiedzenie plenarne Polskiego Towarzystwa Medycyny Społecznej odbędzie się w czwartek, dn. 22 kwietnia 1920 r. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa Miłośników Historji, Rynek Starego Miasta Nr. 31 (Kamienica Książąt Mazowieckich).

(m) **Zabity przez samochód.** Przy zbiegu ulic Targowej i Zygmuntowskiej na Pradze 78-letni Antoni Grochowski z ul. Kolejowej, stojąc na stopniu wekslującego elektrowozu linji nr. 5 został przygnieciony przez nadjeżdżający samochód ciężarowy misji amerykańskiej nr. 570, prowadzony przez szofera Juljana Obrębskiego. W czasie udzielania pomocy przez lekarza pogotowia Grochowski życie zakończył wskutek zgniecenia klatki piersiowej.

(m) **Orgje samochodów wojskowych.** Na ulicy Marszałkowskiej przed domem nr. 78 samochód wojskowy przejechał ucznia 10-letniego Karola Wierzyńskiego (Koszykowa nr. 26), którego ze złamaną prawą nogą przewiozło pogotowie do szpitala dziecinnego przy ul. Kopernika.

— Przy zbiegu ul. Ordynackiej i Nowego Światu samochód wojskowy nr. 1616, prowadzony przez szofera sierżanta I autokolumny Bronisława Jabłońskiego i pomocnika jego, Stanisława Leszczewskiego, najechał na przechodzącego przez jezdnię 9-letniego Stanisława Wosińskiego, syna oprawnika (Nowy-Świat nr. 62), który doznał potłuczenia głowy w okolicy skroni, rąk, nóg i obojczyka. Chłopiec pozostaje na leczeniu w domu.

— Samochód ciężarowy nr. 1400, prowadzony przez szofera 3-ej autokolumny garażowej 3-go garażu, Edwarda Brzozowskiego, przy zbiegu ul. Żelaznej i Chłodnej wpadł na wóz tramwajowy linji nr. 16. Wskutek silnego zderzenia złamana została rama okienna i wybite szyby. Wypadku z ludźmi nie było.

(m) **Znaczna kradzież gum i opon samochodowych.** W centralnych składach samochodowych Ministerjum Spraw Wojskowych przy ul. Stalowej nr. 40, na Pradze, stwierdzono wczoraj kradzież 8 opon i 20 gum samochodowych. Z przeprowadzonego narazie dochodzenia okazuje się, że kradzieże były systematyczne i trwały w ciągu 2—3 tygodni. Stwierdzono podkop przy parkanie od strony plantu kolejowego wprost ul. Szwedzkiej, przez który prawdopodobnie dostawali się złodzieje. Wartość skradzionych gum i opon oceniono na 200,000 mk. Obecnie zrobiony będzie drugi płot z drutu kolczastego i stanie drugi wartownik.

(m) **Okradzenie Kossaka.** Artyście-malarzowi, Wojciechowi Kossakowi, skradziono w szatni hotelu „Brühlowskiego" portfel, zawierający 1,000 franków, 4,000 mk. i czek na 15,000 mk.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki franc. 11.75—11.95.
Franki szwajc. 34.
Funty szterl. 760—775.
Dolary 171—172.75.
Marki niem. (100) 312—302.
Ruble (500) 214—218.

Z sądów.

Hr. Adam Ronikier przeciwko Niemojewskiemu.

Wczoraj rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym, pod przewodnictwem sędziego Zaorskiego, sprawa red. „Myśli Niepodległej", Andrzeja Niemojewskiego, oskarżonego przez Adama hr. Ronikiera z art. 533 k. k. o potwarz w druku.

W świetle skargi hr. Ronikiera sprawa ta przedstawia się w ten sposób: red. Niemojewski w sierpniu r. z. w artykule p. t. „Adam Ronikier wypływa", umieścił świadomie nieprawdziwe, zdaniem skarżącego, hańbiące hr. R., jako obywatela polskiego i działacza politycznego, wiadomości, a mianowicie: że hr. Ronikier, będąc majątkowo bankrutem i szukając ratunku w karjerze politycznej stawił cały swój los na kartę niemiecką i przegrał; że głos publiczny oskarżał go o to, iż poszedł na usługi Niemców, by wydobyć z więzienia swego zbrodniczego kuzyna Bohdana, że ludzie myślący politycznie i wiedzący, że opieka, którą pana R. otoczyła cenzura niemiecka, a która nam brutalnie zamykała usta, — nie mogła być darmową, mieli prawo bryznąć tem podejrzeniem w oczy panu Ronikierowi, że hr. R. pozostawał ciągle w kłopotach pieniężnych i że cała Warszawa opowiadała sobie jego skandaliki wekslowe, że polityka zdrajcza hr. R. i Hutten-Czapskiego wielu zgubiła, wobec czego Ronikierowi społeczeństwo nie powinno ręki podawać. Za ten artykuł hr. Ronikier pociąga do odpowiedzialności Niemojewskiego, — autor bowiem w stosunku do osoby skarżącego, pragnął załatwić porachunki partyjne, jako rzecznik innego obozu ideowego i przedstawić jego działalność w świetle wykluczającem przez kulturalne społeczeństwa formy polemiki i krytyki.

Skarżący powołuje się na świadków: Stanisława Staniszewskiego, prezesa R. G. O., Antoniego Olszewskiego — ministra przemysłu i handlu, d-ra Jana Kantego, Steczkowskiego, Aleksandra Druckiego-Lubeckiego, Bronisława Szłubowskiego, Józefa Ostrowskiego, księcia Janusza Radziwiłła, Konstantego Przewłockiego i Tadeusza Niementowskiego. Co się tyczy stosunku swego do sprawy kuzyna Bohdana hr. Ronikiera, skarżący oświadcza, że w przekonaniu o jego niewinności dąży i dążyć będzie do uniewinnienia przez sądy polskie tego człowieka. Nigdy jednak nie uciekał się do żadnych wykrętów i wybiegów, by cel ten osiągnąć.

Po zreferowaniu sprawy okazało się, że stawili się do sprawy tej oskarżony redaktor Niemojewski, który zajął miejsce na ławie obrończej (bez obrońcy), tudzież wezwany w charakterze świadka oskarżyciel hr. Adam Ronikier i dwaj jego adwokaci: J. Nowodworski i Chabielski; nie stawili się świadkowie pp. Olszewski, ks. Radziwiłł, Steczkowski, Ostrowski, Wierzbicki i Jesionowski. Oskarżenie prosi o zbadanie przybyłych do sądu pp. Ludwika Górskiego, Stefana Woyzbuna i Józefa Wasercuga, którzy mają ustalić te same okoliczności, co niestawający świadkowie. Powstaje kwestja odroczenia sprawy; redaktor N. nie zgadza się, by Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, która reprezentuje sąd, zniżyła się do tego, by „Jaśnie Pana" wzywała przez telefon; świadek winien być wzywany w porządku przez procedurę wskazanym.

Oskarżenie protestuje, uważając, że oskarżony nie ma prawa pouczać sądu, jak stosować procedurę.

Okazuje się jednak, że ks. Radziwiłł jest nieobecny w Warszawie i badanym być nie może.

Oskarżony redaktor do winy nie przyznaje się. Artykuły miały na celu niedopuszczanie do stanowiska jednostek politycznie skompromitowanych. Nie o porachunki natury partyjnej chodzi, gdyż do żadnej partji nie należę. Jeśli Rząd polski domaga się wydania Beselera, Kriesa, Glasenappa i in. — sądzę, że powinien przedewszystkiem pociągnąć wszystkich tych, którzy byli im wspólnikami.

Wstępne to słowo — a nie obronę — redaktor N. obiecuje poprzeć należytym dowodem w chwili stosownej — zgodnie z procedurą.

Badanie świadków rozpoczęło się od wysłuchania wyczerpującego i kilka godzin trwającego zeznania, a właściwie sprawozdania hr. Ronikiera o jego działalności politycznej od chwili wybuchu wojny.

Świadek kreśli obraz różnych etapów przejściowych swej działalności politycznej, która zawsze miała na celu wydarcie wrogom Polski wszystkiego, co było koniecznem do jej życia niepodległego i niedopuszczenie, by Niemcy łączyły swe interesy z Rosją kosztem krwi polskiej.

W chwili oddania sprawozdania tego do druku zeznanie to trwa w dalszym ciągu.

Kochanowiczowie przed sądem.

Wczoraj zeznawała św. Piątkowska, b. służąca u K-czów, która ustaliła, że podczas jej pobytu u państwa znoszono ze składów różne meble i buty, na których widniały ślady ostróg, oraz pudło z ciepłą bielizną. Pensja była mała, a jadła też niewiele, tak, że musiała pensję „przejadać".

Pakarz Gościmski był zajęty w dzień pożaru w składach do godz. 12-ej; wydawano wtedy rzeczy różnym osobom. Niemcy rewidowali każdą partję; zdaniem świadka, opowieść Szopnikowej, jakoby K-cz. miał schodzić z windy na krótki czas przed pożarem — nie odpowiadało prawdzie. Świadek nosił dwukrotnie bieliznę i inne rzeczy ze składów do prywatnego mieszkania K-czów; przedmioty te pochodziły z biurek i szaf, otwieranych w składach. Piątkowska miała zatarg z K-czową z powodu jakichś podejrzeń.

Następnie prokurator wnosi o zbadanie świadka Zaczyńskiego, który był w sądzie niemieckim podczas rozpraw w sprawie Krutowa i wyjaśnić może wiele okoliczności, dotyczących tej sprawy.

Obrona protestuje z uwagi na to, że adw. Zaczyński od początku sprawy do obecnej chwili wciąż uczęszcza na posiedzenia sądowe w tej sprawie i że badaniem świadka nie można obalać protokułów posiedzeń sądowych, choćby to były sądy niemieckie, wyroki których uznane są przez sądy polskie, jak widać to z przepisów przechodnich do kodeksu karnego.

Sąd, wychodząc z założenia, że zaznajomienie się świadka ze sprawą nie może przeszkadzać zbadaniu go, że akta sądu niemieckiego mogą być badaniem świadków obalone, postanowił przesłuchać świadka Zaczyńskiego.

Dziś dalszy ciąg badania świadków, których naogół pozostało około 50-ciu.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Rigoletto".

Teatr Rozmaitości. Dziś powtórzenie wczorajszej premjery „Szelmowskie sztuczki Epidikusa", kom. Plauta.

W niedzielę, o godz. 3 m. 30 „Wielki człowiek do małych interesów".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych komedja Shawa „Pygmaljon".

W niedzielę, o godz. 3 i pół po południu po cenach zniżonych ukaże się raz tylko komedja Szekspira „Wiele hałasu o nic".

Teatr Reduta. Dziś „W małym domku".

Teatr Mały. Dziś i dni następnych komedja Caillaveta i Flersa „Zakochani".

W niedzielę, o godz. 4-ej po poł. sztuka Grabińskiego „Willa nad morzem".

Teatr Dramatyczny. Dziś „Kościuszko pod Racławicami".

Teatr Powszechny (Chłodna 29) gra dziś i jutro „Drogę do piekła".

„Akademikowi-żołnierzowi". W czwartek, dn. 22 b. m., odbędzie się na rzecz akademika-żołnierza Wielki Koncert w sali Konserwatorjum. Cała elita artystyczna teatrów warszawskich w uznaniu pięknego celu pośpieszyła z hojnemi darami swych talentów. Program wobec tego przedstawia się imponująco. Obecność raczył obiecać Naczelnik Państwa, J. Piłsudski.

Pozostałe bilety są do nabycia u pp. gospodyń, w dniu koncertu w lokalu Centrali Bratnich Pomocy (Uniwersytet) od 12 do 2-iej i od 5 do 8-ej w kasie Konserwatorjum (Okólnik 1).

BANK MAŁOPOLSKI Spółka Akcyjna

dawniej

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

Instytucja Centralna w Krakowie, Główny Rynek Nr. 25.

adres telegraficzny **„Empolbank"**

Wpłacony kapitał akcyjny oraz rezerwowy około 75.000.000 koron

Otworzył d. 22 kwietnia r. b. oddział w Warszawie

ul. Marszałkowska Nr. 154 (róg Królewskiej)

i będzie wykonywać wszelkie operacje w zakres bankowy wchodzące.

Dyrektorem Warszawskiego Oddziału został

Członek Dyrekcji **p. Józef Karpowicz**

Zastępca Dyrektora: **p. Wacław Herbst**

Prokurenci: **p. p. Piotr Marcinkowski, Józef Mossakowski, Eugeniusz Flejsner** i Skarbnik **Stanisław Śliwiński.**

Scena i Lutnia Robotnicza.

W sobotę 24-go kwietnia o godz. 8 wiecz. w Sali Handlowców Sienna 16

Wieczór Robotniczy

Program: „Tajga szumi", „Miłosierdzie ludzkie" Nowaczyńskiego i dział koncertowy.

W Niedzielę o godz. 3 pp. w teatrze „Elizeum" Karowa 18

T K A C Z E

dramat społeczny G. Hauptmana.

Bilety w cenie od 4 mk. do 15 do nabycia w „Książce" Leszno 8 m. 5. w lokalu na Żytniej 24-26 od godziny 7 wieczór i przy wejściu na salę. 588[illegible]

Z a r z ą d
Kooperatywy Teatrów Miejskich

zawiadamia członków, że dn. 23 b. m. odbędzie się

roczne ogólne zebranie

o godz. 2-ej po poł. na sali Nr. 2 (dom Dochodowy)

Trębacka Nr. 10.

Zebranie ważne bez względu na ilość członków. 5902

Państwowy Urząd Węglowy

zawiadamia, że kopalnie Zagłębia Górnośląskiego podwyższyły cenę węgla i koksu od 1 kwietnia r. b, wobec czego podane ceny w ogłoszeniu z dnia 31 marca r. b. niniejszym unieważnia się, natomiast od dnia 1-go kwietnia r. b. **ceny awansowe ustala się** aż do odwołania j. n.
węgiel Górnośląski Mk. 800 za tonnę loco stacja
koks „ „ 1250 za tonnę pograniczna
a ostateczne obliczenie nastąpi po ustaleniu kursu marek niemieckich.

W związku z powyższem Państwowy Urząd Węglowy uprasza swych odbiorców o rychłe poczynienie wpłat dodatkowych, stosownie do wysokości zmienionych cen dla uniknięcia zwłoki w dostawie. 5905

Poszukuję STANISŁAWA FOCHT,

który przed wojną mieszkał u p. **Z. Keller 2714 Kimtall ave Chicago Ill North America,** ktokolwiek wie o jego teraźniejszym pobycie zechce listownie zgłosić adres do siostry Anieli Focht-Rokoszowej zamieszkałej Warszawa, ul. Warecka 7. (Administracja „Robotnika"). Prosimy „Dziennik Ludowy" o przedruk.

Patronat Więzienny

uprzejmie prosi Sz. Czytelników o składanie dla więźniów książek w Administracji „Robotnika" od godz. 9-ej do 5-ej.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partii Social. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.